

JOLANTA DWORZACZKOWA (Poznań)

Z HISTORII PROJEKTU KODYFIKACJI MACIEJA ŚLIWNICKIEGO

Tylko przypadek ocalił od zupełnej zagłady „*Sigismundina iura constitutionesque Sigismundae*” pióra kanonika gnieźnieńskiego Macieja Śliwnickiego. Dzieło to, którego autor z inicjatywy prymasa Łaskiego podjął próbę kodyfikacji w oparciu o prawo rzymskie, chcąc nim zastąpić obowiązujące w Polsce przepisy prawa niemieckiego, nie doczekało się nawet druku i popadło w całkowite zapomnienie. Jedyne znany dotychczas rękopis został odnaleziony w r. 1820 przez Konstantego Świdzińskiego w papierach po jakimś radomskim mieszczańcinie. Zajął się nim w r. 1825 Bandtkie, a Helcel ogłosił go drukiem w r. 1859 w bibliotece Ordynacji Myszkowskiej opatrując obszernym wstępem¹. Jednak „*Sigismundina*”, jako dzieło, które nie weszło w życie ani nie wywarło wpływu na dalszy rozwój prawa w Polsce nie wzbudziły zainteresowania. Dopiero Oswald Balzer poświęcił im rozprawę, której śmierć nie pozwoliła mu dokończyć². W zachowanym fragmencie stwierdził, że większość przepisów dotyczy prawa procesowego, dlatego sformułował nazwę „zwód prawa sądowego”; określił też cel „*Sigismundinów*”, które jego zdaniem miały „stać się kodeksem prawa miejskiego i wiejskiego w Polsce”³. W pracach syntetycznych Kutrzeby⁴ i Stanisława Estreichera⁵ doczekał się Śliwnicki tylko krótkich wzmianek.

Na podstawie samego tekstu „*Sigismundinów*” nie można było dokładnie ustalić daty ich powstania. Najbardziej konkretną wskazówkę stanowił tytuł „*archidiaconus Calissiensis*”, z jakim Śliwnicki występuje w przedmowie. Ponieważ w r. 1525 mówi się o nim po prostu jako o kanoniku gnieźnieńskim, Bandtkie, a zgodnie z nim Helcel uznali rok 1527 za okres piastowania przez niego godności archidiakona kaliskiego, a więc napisania dzieła⁶. Skoro zaś nikt po nich nie zajmował się

¹ Helcel, *Iurium constitutionumque Sigismundarum proposita a Mathia Sliwnicio descriptio*, Bibl. Ordynacji Myszkowskiej, Kraków 1859.

² Balzer, *Nowe szczegóły i spostrzeżenia o zwodzie prawa sądowego Macieja Śliwnickiego*, Pisma Pośmiertne t. III, Lwów 1937.

³ Tamże, s. 340.

⁴ Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. II, s. 266—68.

⁵ Estreicher Stanisław, *Kultura prawnicza w Polsce XVI w.*, s. 57, Kultura staropolska, Kraków 1932.

⁶ Helcel, o. c., s. V, VI.

się kwestią daty, uszło uwagi badaczy, że Śliwnicki występuje jako archidiacon kaliski już w r. 1521 w „*Liber beneficiorum*“ Łaskiego. Estreicher przyjął nawet za datę powstania „*Sigismundinów*“ rok 1529.

Śliwnicki umieścił na wstępie dedykację, w której wspomina, że polecenie spisania praw dał mu król za pośrednictwem arcybiskupa Łaskiego, a obok tekst edyktu publikacyjnego. Mimo tego już Helcel domyślał się, że w istocie „*Sigismundina*“ nie uzyskały potwierdzenia królewskiego. W ogóle zaś brak współczesnych wzmianek źródłowych wywołał wrażenie, iż był to owoc oderwanych od rzeczywistości studiów nad prawem rzymskim nie odpowiadający żadnym konkretnym potrzebom; co najmniej interpretowano dążność do usunięcia prawa saskiego, jako wyraz antagonizmu narodowego polsko-niemieckiego. Dopiero w związku z ostatnimi badaniami nad dorobkiem polskiego Odrodzenia, a zwłaszcza twórczością Frycza-Modrzewskiego zwrócono uwagę na łączność prób recepcji prawa rzymskiego w Polsce XVI w. z elementami akumulacji kapitału. Zajmuje się tą kwestią artykuł Waldemara Voisé w poprzednim numerze Czasopisma Prawno-Historycznego⁷. Z nowego punktu widzenia próby te urastają do rozmiarów ważnego problemu, który może wzbudzić żywsze zainteresowanie historyków prawa. Zapewne będzie dla nich użyteczna wiadomość o znalezieniu materiałów dotyczących „*Sigismundinów*“ w recesach sejmikowych Prus Królewskich przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku.

Recesy gdańskie są i jeszcze przez długie lata będą źródłem najbardziej niespodziewanych odkryć. Ten olbrzymi zbiór (dotąd jeden tylko uczony zdołał go zbadać w całości — Gotfryd Lengnich w XVIII w.), który składa się z sumiennych i drobiazgowych sprawozdań zapisujący niemal każdy głos w dyskusji, dostarcza wielu niezwykle nieraz żywych i dokładnych wiadomości o sprawach pozornie nic z dziejami Prus nie mających wspólnego.

Oto co zanotował gdański pisarz w recesie zjazdu rady pruskiej w Grudniadzu, z października 1524 r.⁸. Był to zjazd wyjątkowo słabo obesłany; przyjechał biskup chełmiński, dwaj wojewodowie, dwaj kasztelanowie i przedstawiciele Gdańska. Toruń reprezentowany był tylko przez sekretarza, stanów niższych tj. szlachty i małych miast w ogóle nie zwołano. Dnia 1 października stanął przed radą kanonik Maciej Śliwnicki, przedstawił list uwierzytelniający od arcybiskupa i wygłosił mowę w języku polskim o treści następującej:⁹

⁷ Voisé Waldemar, *O ideologii społeczno-ustrojowej Andrzeja Frycza Modrzewskiego*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. IV, s. 23.

⁸ Arch. Gd. 300, 29 nr 8, f. 398—406.

⁹ Zob. tekst na końcu artykułu.

Przed dwoma mniej więcej laty król zauważył szkody płynące z istnienia w obrębie państwa różnorodnych praw. Postanowił więc za radą arcybiskupa Łaskiego i innych senatorów koronnych zaprowadzić jedno prawo dla wszystkich swoich poddanych i powierzył Śliwnickiemu zadanie usunięcia różnorodności praw, a zwłaszcza zniesienia złego i szkodliwego prawa saskiego. Śliwnicki wywiązawszy się z tego przy pomocy współpracowników przedłożył gotowy projekt arcybiskupowi oraz innym panom i senatorom. Arcybiskup zatrzymał je u siebie przez dwa tygodnie dla dokładnego rozpatrzenia; następnie doręczył królowi, który przyjął dzieło łaskawie i polecił zaznajomić z nim senatorów pruskich na zjeździe w Gdańsku (chodzi tu o zjazd w marcu 1524 r., na którym Łaski podpisał z pełnomocnikami książąt pomorskich, księcia meklemburskiego i króla duńskiego przymierze antykrzyżackie). Należy mieć nadzieję, że jeśli Prusy przyjmą nowe prawo, za ich przykładem pójdą inne kraje królewskie: Polska, Mazowsze, Litwa i Ruś. Dla Prus zaś będzie wielkim zaszczytem, że pierwsze wypełniły wolę monarchy.

W dwa dni później senatorowie pruscy przez usta kasztelana gdańskiego Jana Balińskiego odpowiedzieli, że są zebrani w zbyt małej liczbie, aby decydować w kwestii, która dotyczy wszystkich. Nie chcąc jednak narażać Jego Wielbności na trudy nowej podróży do Prus zapewniają, że w dogodniejszej chwili zajmą się projektem, z którym jeszcze dotąd nie zdążyli się zaznajomić i pilnie go odczytają¹⁰.

Niestety, recesy nie zachowały właściwej dyskusji nad sprawą „*Sigismundinów*“. Znamy tylko zwięzłe opinie dwóch miast: Torunia¹¹ i Gdańska¹², wyrażają one stanowczo wolę pozostania przy prawie chełmińskim. Ciekawe, iż wypowiedź gdańska bierze pod uwagę możliwość zmiany prawa przez szlachtę¹³. Jednak recesy następnych zjazdów już więcej o „*Sigismundinach*“ nie wspominają.

W świetle powyższego czas powstawania „*Sigismundinów*“ nie może budzić wątpliwości. Do pracy nad nimi przystąpił Śliwnicki w r. 1522, wkrótce po wykonaniu opisu swego archidiakonatu kaliskiego dla „*Liber beneficiorum*“. Ponieważ Modrzewski przebywał w kancelarii Łaskiego w latach 1523—25, mógł mieć z pracą Śliwnickiego zupełnie bezpośredni kontakt.

„*Sigismundina*“ dojrzewały więc dokładnie w tym samym czasie, co „*Formula processus*“. Można przypuścić, że przedstawiono je królowi do

¹⁰ Arch. Gd., j. w., f. 403v.

¹¹ Tamże, f. 398.

¹² Tamże, f. 406v.

¹³ J. w., „Szo aber die herren uffm Lande gesunnet das recht zcu wandelen, und das ausgesatzte anzunemen losst men seine mass haben und gibt inen das ferner hin (...) zubedenken.

zatwierdzenia w bezpośredniej bliskości sejmu piotrkowskiego z końca 1523 r., na którym „*Formula processus*“ została przyjęta przez Małopolan. (Sliwnicki całkiem wyraźnie łączy w czasie przedłożenie swego dzieła królowi z otrzymaniem przez Łaskiego misji do Gdańska). Czy zbiegiem okoliczności jest równoczesne powstanie tych dwóch „zwodów prawa sądowego“?. Obecny stan opracowań nie pozwala odpowiedzieć na to pytanie.

W każdym razie przypuszczenie, że król „*Sigismundinów*“ nie zatwierdził, było słuszne. Możliwe, że Łaskiemu udało się w swoim czasie skłonić Zygmunta I do wydania „ustnego“¹⁴ polecenia przygotowania projektu kodyfikacji. Natomiast pojawienie się Sliwnickiego na zjeździe grudziądzkim nosi charakter dość osobliwy. Poseł, który przemawia, jak gdyby w imieniu króla, a legitymuje się jedynie listem arcybiskupa gnieźnieńskiego, to zjawisko nie znajdujące analogii wśród licznych i częstych kontaktów Zygmunta ze stanami pruskimi. Toteż reces konsekwentnie nazywa Sliwnicki „*der Orator des herren Ertsbisschoffs*“, a skrupulatnie przestrzegająca ceremoniału rada pruska zaprasza go na posiedzenie za pośrednictwem kanclerza biskupa chełmińskiego¹⁵, podczas gdy królewskiego posła zawsze uroczyście przyprowadzali wydelegowani w tym celu senatorowie.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że „*Sigismundina*“ nie była przeznaczona wyłącznie dla Korony, czego z samego ich tekstu nie można było się domyślić. Gdybyśmy nawet wyrażoną przez Sliwnickiego nadzieję, że zwód przyjmie także Mazowsze, Litwa i Ruś, uznali za zwrot retoryczny, pozostaje realna próba zainteresowania Prus, co świadczy o szerokich zamiarach projektodawców.

Dotychczasowy stan badań nie pozwala również odpowiedzieć na pytanie, jakie szanse przyjęcia „*Sigismundinów*“ w Prusach widział arcybiskup. Wiązało się to niewątpliwie z wciąż rosnącym w miarę rozwoju gospodarczego kraju antagonizmem między miastami a szlachtą, na podłożu którego powstawała silna potrzeba reform prawno-ustrojowych. Szlachta dążyła do ujednolinitania prawa i zmiany pewnych postanowień prawa chełmińskiego, zwłaszcza spadkowych, na wzór polski; miasta broniły swojej autonomii¹⁶. Na razie jednak brak zarówno opracowania zagadnień pruskich z punktu widzenia historycznego prawa; również zbyt mało wiemy o polityce wobec Prus najbardziej wówczas postępowego odłamu szlachty polskiej, której reprezentantem był Jan Łaski. Próba przeszczepienia do Prus „*Sigismundinów*“ jest jednym z najcie-

¹⁴ „*vive vocis oraculo*“ Helcel, o. c., Prefacio, s. 2.

¹⁵ Arch. Gd., j. w., f. 403v.

¹⁶ Obszerniej zajmuję się tym w niedrukowanej jeszcze pracy o ruchu szlacheckim w Prusach w pierwszej połowie XVI w.

kawszych przejawów tej polityki. Dotychczasowa historiografia była wobec problemów pruskich bezsilna, gdyż sprowadzała je niemal wyłącznie do antagonizmów narodowych. Dopiero przezwycięzenie nacjonalistycznej postawy, jakie się obecnie dokonało, stwarza możliwości prawdziwie owocnej pracy.

MOWA ŚLIWNICKIEGO

na zjeździe w Grudziądzu, dn. 1 października (Sonabend nach Michaelis) 1524.
(Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300, 29 nr 8 f. 399)

Es hette die kunikliche (Mt u(user) a(l)lernaedigste) h(err) ungeferlich vor zwueen yarenn mit grose sorck (...) seine ko(nigliche) lande unnd ssunderlich das Lant zcu preussen ynn welchen die mannichfaltigkeit der rechte befunden genedicklichen angemerckt der auss gross yrthum zcu czeiten bey denn eynwoneren derselbigenn befunden. Szo hette soyne ko. Mt myt dem hochwirdigstenn in gott herren, herren Joanne Ertzbischoffen (etc) meynen sunderlichen herren und patrone ouch andern herren Retenn bederley standes in der Krone dieselbigenn puncten(?) der rechte reyfflich bewogen unnd mit allem fleyss dornoch gestanden, das alle seiner ko. gn. underthane gleich wie sie under einem herren (...) leben, also ouch sich eynes reches uff das die gewichtschale geleich ginge tetenn pflegen. Inn(?) welcher burde mich und meyne persson (wyewol meynen schulteren unregelich) seine ko. maiestet hat geruchet zcu fudern, und befolen die mannichfaltigkeit der rechte und sunnderlich des Sachssischen das do boshafftich und unbillich befunden abeczuthuen. Dorynne ich mich danne myt grossem swesze myt meynen mytelhelfferen habe bekommen, und desselbige yn eyne ordenunge gesatzt. Darnach also geschribenn, weynen genedigstenn herrn dem Erzbischoffe mit andern herren und Kon. Rete zcu lesen und zcu ubersehenn habe uberantwortet. Der denne dasselbige vol XIV tage bey sich gehabt und uberlesenn. Ouch Ko-r Mt angezeget der dasselbige recht also durch mich ausgesatzt nicht vor eyne gemeyne oder unangenehme gabe hott auffgenommen. Unnd derwegen ouch dasselbige befolenn, kegen Dancziken gehaltenne versammelunge Ko-r Rete in der negsten vorgangenenn faste zcu tragenn befolenn daneben ankundigende, das sich eyn ider da myte zcu bequemer bekommen tete, ob es denn eynwoneren tregelich. Wye men sich dann genntzlich vorsichtt, es werde denn gebrouchen dieser lande nicht entgegen, ssunder zcu Vetrunge(?) yrer sachen und yrrungen nuczlich seyn. Wo nu also diese Lande zu Preussen als sich ko. mt zu den herren Reten und eynwoneren ganz vorsteen(?) wyll annemen werdenn und das geschriebene recht beliben, wyrt ane zcuweyfel folgenn das die andren lande Ko-r Mt underworfen, als Polenn, Massaw, Littauen und Reussen dasselbige recht nicht werden auss(...). Und dis lant wyrt davon eyne ssunderliche ere haben, das sie die ersten sein die ko mt wyllen folgen thuen.

JOLANTA DWORZACZKOWA (Poznań)

SUR L'HISTOIRE DE LA CODIFICATION DE MATHIAS ŚLIWNICKI

(Résumé)

Les *Sigismundina iura constitutionesque Sigismundinae* de Mathias Śliwnicki, chanoine de Gniezno, constituent une tentative de codification du XVI^e

siècle, fondée sur le droit romain. Jusqu'à présent on ne disposait que d'un seul exemplaire manuscrit de cette oeuvre et on ne connaissait aucune mention contemporaine à son sujet, de sorte qu'il était impossible même d'en préciser la date. D'autre part, vu que le code de Sliwnicki n'est pas entré en vigueur, il n'a pas attiré, non plus, une attention particulière de la part des historiens: on le considérait comme résultat d'études sur le droit romain, ne répondant guère aux exigences concrètes. C'est seulement les dernières recherches sur l'époque de la Renaissance en Pologne qui ont attiré l'attention sur le lien existant entre les tentatives d'introduction du droit romain et les éléments de l'accumulation des capitaux.

Le présent article signale la découverte dans les dossiers des diétines de la Prusse Royale aux Archives d'Etat à Gdańsk, de matériaux jusqu'ici inconnus. Sliwnicki prit part en 1524 à la diétine de Grudziądz — auprès de laquelle il était accrédité par le Primat de Pologne, Łaski, son protecteur — et tâcha d'y persuader le conseil prussien d'accepter son projet de codification. Il apparaîtrait de son discours (inséré dans l'annexe) que les *Sigismundina* furent élaborés en 1522—1524, et — ce qui est particulièrement important — étaient destinés à tous les pays soumis au roi de Pologne. Le conseil prussien n'accepta pas la proposition de Sliwnicki. D'ailleurs, celui-ci ne faisait pas figure de représentant officiel du roi, ce qui confirme l'ancienne supposition que les *Sigismundina* n'avaient pas été approuvés par le roi Sigismond I. L'établissement d'un rapport entre cette oeuvre et les tendances générales à la réforme du droit, se faisant connaître à cette époque dans toute la Pologne, exige encore des recherches supplémentaires.